

Nieregularnik

Gazetka szkolna II Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie

Nie wystarczy pokochać, trzeba jeszcze umieć tę miłość przenieść przez całe życie.

Konstanty Aldefons Gałczyński



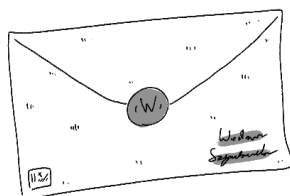
II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. K. I. GAŁCZYŃSKIEGO



Wstęp:

Myślę, że nikogo nie zdziwi fakt, iż tegoroczne wydanie grudniowe poświęcone zostało głównie tematyce świątecznej. Wydaje mi się, że wszyscy możemy się też zgodzić co do tego, że Boże Narodzenie, Gwiazdka, Chanuka czy inne święto, które obchodzicie w tym okresie, jest wyjątkowe. Z całą pewnością nie wszystkim się dobrze kojarzy, zdaję sobie z tego sprawę i nie planujemy w tym wydaniu zmieniać Waszego zdania, czy przekonywać, że Święta są niesamowite. Dlatego zachęcam do lektury każdego, niezależnie czy czekacie na grudzień przez cały rok, czy wolelibyście, gdyby go nie było. Znajdziecie tu nie tylko artykuły świąteczne!

Wszystkim, niezależnie od tego, jakie święta obchodzicie – i czy w ogóle je obchodzicie – Redakcja życzy spokojnej przerwy i dobrego czasu. Wypocznijcie!



Olga Wojno

Czytelniczko/Czytelniku!

Mamy nadzieję, że spodoba Wam się dwunaste wydanie naszego pisma.

Jeżeli sami coś tworzycie, wyślijcie na adres e-mail

nieregularnik.2lo@gmail.com,

a my umieścimy Waszą pracę w naszym piśmie.

Do zobaczenia w następnym numerze!

Redakcja Nieregularnika to:

Olga Wojno 3A (redaktorka naczelna)	Aleksandra Gwarek 2E
Matylda Aszkietowicz 1E	Marika Słodownik 1E
Maciej Kiziński 2D	Weronika Szkoda 2A
Malwina Jadczyk 4F	Emilia Kruszewska 1F
Helena Jarczyk 2B	Martyna Pytlowany 1F (graficzka)
Julia Kurzyńska 1E	Jan Szot 2D (grafik)
Eli Paczkowska 3A	Lou Dziórzyńska 3E (graficzka)
Weronika Sasin 1E	Kacper Myszkowski 4G (edytor)
Kornelia Danilewicz 2F	Jakub Rakowski 3G (edytor)
Aleksandra Jędruszczak 1A	Nauczyciel-opiekun: Pani Grażyna Budzyńska

Klocki Lego - historia i ciekawostki

Na pewno słyszeliście o firmie Lego. To najbardziej znany producent klocków na świecie. Ale czy wiecie, od czego wszystko zaczęło?

90 lat temu, w roku 1932, Ole Kirk Christiansen założył w duńskiej miejscowości Billund (gdzie do dziś znajduje się siedziba Lego) warsztat. Produkowano tam drewniane drabiny i zabawki. Niedługo potem zabawki stały się jedynym profilem jego działalności. W 1934 firma przyjęła nazwę Lego. Pochodzi ona od duńskiego wyrażenia Leg Godt, co oznacza baw się dobrze. Po łacinie oznacza m.in. składam, uczę się, łączę razem.

Dopiero w roku 1947 do produkcji zabawek zaczęto używać tworzywa sztucznego. 2 lata później pojawił się pierwowzór klocków, a w 1958 powstał klocek lego, jaki znamy obecnie. Co ciekawe, wszystkie klocki wyprodukowane od tamtej pory... pasują do siebie!

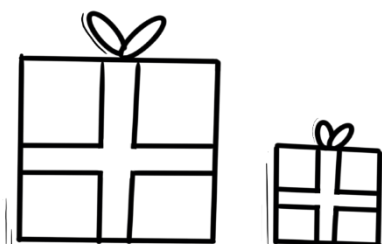
Klocki Lego bardzo łatwo ze sobą łączyć. Nie ma co się dziwić, skoro formy używane do produkcji elementów są dokładne do 0,004 mm. Dla porównania: kartka z zeszytu ma zwykle grubość ok. 0,07 - 0,09 mm.

Lego wypuściło 53 oficjalnych serii, na które składają się zestawy klocków i minifigurek, nazywanych ludzikami Lego. Pierwsza figurka powstała w 1974, jednak znacznie różniła się od znanych nam dzisiaj postaci - składała się z dużych, kwadratowych klocków, miała ruchome ręce, ale nieruchome nogi.

Jako ciekawostkę dodam, że Lego zostało wpisane w 2012 roku do Księgi Rekordów Guinnessa, jako największy producent opon (oczywiście chodzi o małe opony pojazdów z klocków).

Na koniec pragnę zaznaczyć, że Lego wcale nie jest tylko dla dzieci. Istnieje wiele zestawów o wyższym stopniu trudności, które są przeznaczone dla osób powyżej 14, 16 czy nawet 18 roku życia. Są to m.in. modele samochodów, miast, zabytków i innych znanych obiektów.

Aleksandra Gwarek



Grudniowo-filmowo

Im bliżej świąt, tym bardziej czuć świąteczny klimat, unoszący się w powietrzu. Jeśli nie macie pomysłu na film w grudniowe wieczory do korzennych pierniczków i ciepłej herbaty, to przychodzimy wam z pomocą. Oto cztery świąteczne propozycje.

Listy do M.

Listy do M. 5 – polska komedia romantyczna z 2022 roku, której reżyserem jest Łukasz Jaworski. Film jest kontynuacją filmu *Listy do M. 4* w reżyserii Patricka Yoki z 2020 roku. Pierwsza część tej serii miała swoją premierę 11 listopada 2011 roku.

Film w klimacie świątecznym. W głównej roli Tomasz Karolak. Akcja dzieje się w Warszawie podczas świąt Bożego Narodzenia. Mikołaj, prezenter radiowy, w wyniku zbiegu okoliczności poznaje Doris. Kolega z pracy kobiety, Melchior, romansuje z zamężną kobietą imieniem Karina. W Wigilię Bożego Narodzenia ich losy zaczynają się przeplatać. W tym roku ukazała się piąta część komedii. Zachęcam do obejrzenia zwiastuna.

<https://www.youtube.com/watch?v=Fcn2ZIEqYA8>



Zamiana z księżniczką

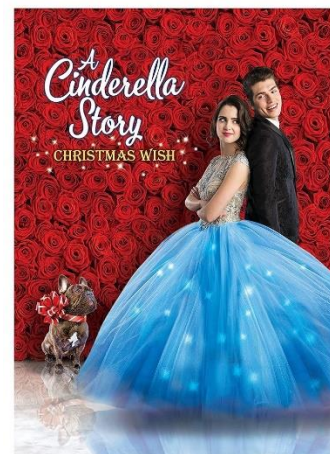
Zamiana z księżniczką - świąteczny romans z 2018, którego reżyserem jest Michael Rohl. Do 2021 roku wyszły trzy części filmu, które dotyczą tej samej tematyki. W głównej roli możemy zobaczyć Vanesse Hudgens. Gdy mocno stąpająca po ziemi cukierniczka z Chicago i szykująca się do ślubu księżna odkrywają, że wyglądają identycznie, postanawiają zamienić się miejscami. Całemu filmowi towarzyszy świąteczny czar, przez który każdy widz może poczuć grudniową aurę. Film bardzo nam się spodobał i zachęcamy do obejrzenia zwiastuna.

<https://youtu.be/reNqBBCuDO>



Historia Kopciuszka: Świąteczne życzenie

Historia Kopciuszka: Świąteczne życzenie to świąteczna komedia romantyczna z 2019 roku, której reżyserem jest Michelle Johnson. Główną rolę w filmie gra amerykańska aktorka Laura Marano. Produkcji towarzyszy piękna oprawa muzyczna, a scenografia nadaje filmowi świątecznego klimatu. Młoda piosenkarka pracuje jako elf w gwiazdkowej wiosce i odnajduje własny świąteczny cud. Czy prózna macocha i wredne przyrodnie siostry zdołają go jej odebrać? Zachęcam do obejrzenia zwiastuna tego świątecznego filmu <https://youtu.be/EqFEIj7y6cc>



Świąteczny rycerz

Świąteczny rycerz to bożonarodzeniowa komedia fantasy z 2019 roku, której reżyserką jest Monika Mitchell, napisana jest przez Carę J. Russell.

Akcja filmu zaczyna się we współczesnym świecie kilka dni przed Bożym Narodzeniem, później akcja filmu przenosi się do średniowiecznego zamku Edwarda III. Tam poznajemy giermka Sir Cole'a, który z misją od tajemniczej staruszki zmierza w nieznane. Czy odnajdzie to, czego szuka i pokona wszystkie trudności, które na niego czekają?

<https://youtu.be/-JtwROpSVWc>



Polecamy lekkie, łatwe i pogodne filmy na piękny, świąteczny czas. Wesołych Świąt.

Julia Kurzyńska, Matylda Aszkiełowicz, Marika Słodownik, Weronika Sasin



Recenzja „Wiedźmina”, czyli arcydzieło w jednej z najczystszych jego postaci

26 listopada o godzinie 19.00 w Teatrze Muzycznym w Gdyni odbył się musical na podstawie powieści Andrzeja Sapkowskiego „Wiedźmin”, który to stanowił niejako podsumowanie i przedstawienie fabuły wszystkich tych książek, co było nie lada wyzwaniem, zwłaszcza zważywszy na to, że spektakl trwał -bagatela - niemalże 3 godziny (nie wliczając w to antraktu). Jest to niesamowite, ponieważ nie były to te typowe trzy godziny patrzenia na zegarek i odliczania, kiedy wreszcie upragnione minuty miną i będzie można opuścić już salę - były to minuty wartkiej akcji, rzeźkiej fabuły, pobudzającej wyobraźnię widzów jak świeże krople deszczu, wsiąkające w rosę. Myślę, że to porównanie po części

obrazuje, jaki był ten spektakl - znakomity i utrzymujący cały czas w napięciu. Sądzę, że osoby odpowiedzialne za to widowisko przyjęły za cel przekazanie widzom jak najlepiej ujętej fabuły. Historię tę ukazano z dozą ironicznego humoru, tak, abyśmy my, widzowie, także mogli się z nią utożsamić. Według mnie wypełniono to zadanie celująco, a zalet tego musicalu można by znaleźć wiele, jednak skupię się na tych czterech, które są dla mnie najważniejsze i które stanowią kanwę, na której opieram swoją opinię o tym spektaklu. Na koniec podejmę też temat dwóch wad, która pojawiły się w tym przedstawieniu i które, według mnie, nieco zaburzały jego odbiór, jednak nie zaważyły na mojej ocenie zbytnio.



Po pierwsze – znakomita i stawiająca na oryginalność i nowoczesność choreografia – to doceniam szczególnie, ponieważ od strony technicznej można to zdecydowanie uznać za majstersztyk – aktorzy spuszczeni na linach z sufitu, skomplikowana choreografia z linami, wartka akcja także w bocznych nawach sceny, gdzie w trakcie dziania się ważnych wydarzeń, także obracały się różne postacie. Doskonały pokaz umiejętności władania mieczem – zdecydowanie robiło to wrażenie. Jednak rzeczą, której nigdy bym się nie spodziewała po teatrze, nawet tym stawiającym na nowoczesność, jest wykorzystanie deskorolek elektrycznych celem uzyskania efektu posuwania się w powietrzu, wręcz



powolnego płynięcia w przestrzeni, który udało się uzyskać, choć myślę, że dla pełnego efektu deskorolki nie powinny być widoczne. Jednak niezależnie od tego drobnego mankamentu, wykorzystanie takich deskorolek robiło zdecydowanie duże wrażenie, podobnie jak ciągły ruch aktorów na scenie i poza nią. Aktorzy bowiem chodzili także między rzędami, sprawiając wrażenie bliskości z widzami. Cenię to sobie dlatego, że taki

ciągły ruch nadaje dynamiki przedstawieniu i sprawia wrażenie, że nie jest ono monotonne, a ciągle coś się dzieje – oczywiście, w momencie monologu Wiedźmina zaniechano dodatkowego ruchu, co akurat jest na zdecydowany plus, ponieważ utworzyło piękny, nostalgiczno-melancholijny nastrój.

Stroje – o nich też warto wspomnieć, ponieważ myślę, że były doskonale dobrane – dzieci ubrane w białe, zwiewne ubrania, symbolizujące ich niewinność, a także driady, ucharakteryzowane idealnie tak, jak można by sobie wyobrazić istoty mieszkające w lesie. Idealny ubiór także Yennefer, która kusiała swoim wyglądem oraz dworzan u królowej Cintry, Calanthe. Dobrze ubrany był także sam Wiedźmin – w jasny, beżowy strój, który dobrze pasował do większości scen. Jednak na największą uwagę, zdecydowanie zasługuje strój Jeża, który przybył po Pavettę – jego maska, a także cały uniform w kolorze brązowym, pokryte były kolcami – zdecydowanie wyglądało to niesamowicie i kiedy wkroczył na scenę (a tak w zasadzie sfrunął z sufitu), utworzyło to idealny nastrój grozy, pasujący do dziejących się właśnie wydarzeń.

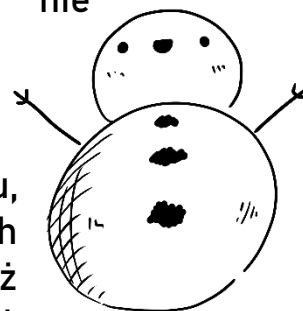
I ostatnia zaleta, na którą pragnęłabym zwrócić uwagę:

barwność postaci, ich poczucie humoru - ironiczno-sarkastyczne, typowe dla Sapkowskiego, oraz nastrój, jaki tworzył się podczas poszczególnych scen. Wykonanie wokalne, jak zwykle w tym teatrze, rewelacyjne.

Świetnie oddziaływały na klimat tego musicalu. Myślę, że postaci były niezwykle barwne, wyraziste i pełne ekspresji - miło było popatrzeć na Yennefer - kuszącą, pewną siebie, dumną, kroczącą ze śmiałością i wiedzącą czego chce, a także na Ciri - odegraną przez małą dziewczynkę, która jednak sprawdziła się w swojej roli - szczególnie rozbijająca była, kiedy po swoim niewinnym „opowiedz mi bajkę?”, pytała „ile już głów ścięta moja babcia?”. Poczucie humoru zdecydowanie stanowiło jeden z najlepszych elementów, rozładowujących atmosferę - był to humor sytuacyjny, ot, niewymuszone stwierdzenie podczas sceny, które zdecydowanie, kolokwialnie mówiąc „robiło całą robotę”. Ważne jest też to, że podczas całego przedstawienia panowała atmosfera tajemnicy i grozy (która nasiliła się zwłaszcza w lesie Brokilon, w którym to na każdego, kto się tam zapuści, czyhały driady, a w nich niebezpieczeństwo). Były też sceny rozluźnienia i pewnej weselości, np. gdy odbywało się święto miłości - Belleteyn, oraz

sceny smutku, nostalgii i melancholii, kiedy to tytułowy Biały Wilk wygłaszał swój monolog. Można więc powiedzieć, że był to rollercoaster emocji, ale w zdecydowanie pozytywnym znaczeniu tego słowa - dostarczało to widzowi wielu emocji i ogromu wrażeń.

Teraz chciałabym przejść do wad - główną wadą tego spektaklu były momenty, kiedy to Wiedźmina przedstawiano jako osobę bardzo słabą, niezdolną do poradzenia sobie z większym przeciwnikiem. I owszem, miał on swego przyjaciela Jaskra, któremu chyba jako ostatniej osobie można by przepisać roztropność, rozsądek i ostrożność, a także był tylko wiedźminem, nie



niezniszczalną machiną, jednak to nie wyklucza faktu, że w niektórych momentach aż za bardzo wyostrzano jego słabości - według mnie ten element nieco psuł wizerunek samej postaci Geralta z Rivii, która w książkach zachowywała się inaczej. No, ale reżyser ma prawo do swojego widzenia postaci.

Myślę także, że momentami widzom, zwłaszcza tym, którzy nie przeczytali wcześniej książek (a do

których ja, jako osoba po lekturze jedynie „Ostatniego życzenia” się zaliczam), mogło towarzyszyć uczucie lekkiego zagubienia w fabule – owszem, była ona dynamiczna i to wskazałabym na zdecydowany plus, jednak w pewnych momentach sceny były aż przesycone akcją do tego stopnia, że nieco trudno było się w tym odnaleźć, zwłaszcza, że sceny zmieniały się w szybkim tempie. Jednak nie był to duży minus, ponieważ sporo rzeczy, którym nie poświęcono odpowiednio dużo czasu na początku, tak, aby widz mógł w pełni zrozumieć, wyjaśniali się później, co można wskazać jako kolejny element tworzenia nastroju panującej tajemnicy.

Podsumowując: myślę, że mimo niezbyt dużych wad, zdecydowanie warto wybrać się na musical „Wiedźmin”, ze względu na bardzo dynamiczną choreografię, tworzącą znakomity nastrój, panujący podczas trwania całej sztuki, a także ironiczne poczucie humoru, momentami wręcz genialne, wywołujące uśmiech na twarzy widza. Na uwagę zasługują też utwory i stroje – widać, że zostały one dobrze dopracowane i starannie przemyślane, co stanowi bardzo duży plus tego spektaklu. I jeszcze – sławny na cały świat Wiedźmin, w spektaklu musicalowym! Czar... Jeżeli jesteście w Gdyni, skusicie się na partyjkę Gwinta z Wiedźminem, koniecznie w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej...

Weronika Szkoda

Interesujące tradycje bożonarodzeniowe na świecie

W innych krajach, w których wskaźnik chrześcijan jest niewielki, kultura, jak i obrzęd Bożego Narodzenia są bliskie ze względu na ich charakter. Boże Narodzenie jest obchodzone w unikalny, wyjątkowy sposób, często jednak bardziej rozrywkowy, komercyjny. Boże Narodzenie stało się więc dobrą

„wymówką” do spotkań z rodziną na całym świecie!

W Chinach to święto funkcjonuje z własną, odmienną nazwą Shengdan Jie, czyli Święta Czcigodnych Urodzin. Tradycje tam są zbliżone do znanych nam, jednak nieco bardziej komercyjne. Dzieci wyczekują prezentów od

Shengdan Laoren, czyli lokalnego Świętego Mikołaja, rodziny spotykają się przy wspólnym posiłku, choć tym razem w restauracjach, a następnie oddają się rozrywkom, jak karaoke czy kluby. Charakterystyczną tradycją dla wschodniej części Chin w obchodzeniu tego święta jest popularne wręczanie sobie jabłek. Zwyczaj wywodzi się z tego, że wymowa chińskiej nazwy Wigilii Bożego Narodzenia zawiera w sobie cząstkę brzmiącą jak słowo „jabłko”. To sprawiło, że owoce te stały się symbolem świąt bożonarodzeniowych w Chinach.

W Japonii natomiast oprócz symboli choinek ozdobionych bombkami, reniferami czy mikołajami możemy dostrzec również nawiązania do tamtejszej kultury np. Pandy. Uroczysta kolacja wigilijna w Japonii to czas, który rodziny spędzają wspólnie, ciesząc się świąteczną atmosferą, choć na stole nie znajdziemy dwunastu potraw, a tzw. „kurisumasu kkeki” czyli świąteczne, słodkie ciasto. Dodatkowo popularnym daniem stał się pieczony kurczak, który najczęściej świętujący zamawiają w znanej sieci Fast-foodów – KFC. Obecnie jedzenie kolacji świątecznej w KFC nikogo już w Japonii nie dziwi. Zwyczaj stał się na tyle popularny, że w ciągu jednej

nocy japońskie KFC zarabia 20% rocznego dochodu.

Wigilia w Wielkiej Brytanii odbywa się w południe. Obiad, który wtedy Brytyjczycy spożywają, to najczęściej pojawiający się indyk, a także „płonący pudding”. Święta, poza tradycyjnymi prezentami, urozmaicone zostały małymi upominkami na stole. Christmas crackers to duże kartonowe cukierki, o które walczy się po zjedzonym posiłku. Dwie osoby chwytają za dwa końce krakera i ciągną z całych sił. Ta, która pozostanie z większą częścią, może zatrzymać jego zawartość. Dodatkowo to właśnie stamtąd pochodzi zwyczaj całowania się pod jemiolą.



Francja jest nieco bardziej odmiennym krajem Europejskim w tradycji Bożego Narodzenia. Nie obchodzą oni drugiego dnia świąt, nie śpiewają kolęd, a choinki pojawiają się w rodzinnych domach na początku listopada. Popularne jest tam jednak strojenie szopek, a w małych i dużych miastach Francji popularne są świąteczne jarmarki, ulice zdobione są na długo przed świętami. Bożonarodzeniowy sezon otwierają także witryny sklepów, a paryskie domy mody przygotowują swoje słynne ruchome wystawy.

Główną potrawą na stołach we francuskich domach jest indyk nadziewany kasztanami, kawior, czy choćby Pain surprise (bochenek chleba z ukrytymi w środku kanapczkami).

Hiszpanie także mają interesującą tradycję związaną ze świętami Bożego Narodzenia – bardzo wielu Hiszpanów bierze udział w tradycyjnej, świątecznej loterii zwanej el gordo, często kupując jedną dziesiątą biletu i obstawiając te same numery, co ich przyjaciele lub współpracownicy – dlatego też bardzo często wygrywa jedno miasteczko, firma lub osiedle – jest to niezwykle ciekawa tradycja, ponieważ mobilizuje niemalże cały naród do tego, aby kupić los i dopomóc swojemu szczęściu. Jeśli chodzi o kulinaria, Hiszpanie na deser jedzą migdałowy słodki turrón i Roscón de Reyes – ciasto wypełnione bitą śmietaną z kandyzowanymi owocami na górze, fasolką i figurką wypiekaną w środku. Jeśli zdobędzie się figurkę z małą zabawką, zdobywa się zaszczyt noszenia korony, ale jeśli plasterek zawiera fasolkę, trzeba się liczyć z kosztem zapłacenia za ten słodki przysmak w przyszłym roku.

Interesującą tradycję bożonarodzeniową mają też Grecy,

k którzy wieszają na drucianej obręczy drewniane misy. Jest to znak rozpoznawczy okresu świątecznego w Grecji. Przy misie znajduje się drewniany krzyż, owinięty gałązką bazylii. Co ciekawe, w Grecji nie ma w domach przyozdobionych choinek, a jako symbolu Drzewa Życia, Grecy uznają suchą gałązkę, często oliwną. Do środka wlewa się odrobinę wody, która utrzymuje świeżość bazylii, a co dzień jedna osoba z rodziny moczy gałązkę w wodzie z misy i kropi nią pomieszczenie w domu. Grecy wierzą bowiem, że w nocy przed Bożym Narodzeniem muszą pojawić się również siły nieczyste. Greckie złośliwe gobliny nazywane są „kalikandzari”. To są duchy-psotniki, które przenikają do domu przez komin i szukają sposobności podkradania świątecznych słodczy i przez cały okres świąt sprawiają różne psoty. Gobliny wyłaniają się ponoć z wnętrza ziemi i sieją spustoszenie w domu, do którego wejdą. Aby kalikandzari nie dostały się do mieszkania, w piecu powinno palić się większe polano, które wyda dużo dymu. Według innej wersji tradycji w noc Bożego Narodzenia należy rozpalić bardzo mocno kominek celem ogrzania narodzonego Młodzieńca Chrystusa.



Alex Kekitek

Ostatnie życzenie

Tego dnia Szef wparował do pracowni i mało brakowało mu do dobrego humoru. Stanął na środku ogromnego pokoju. Wszystkie pracujące elfy zatrzymały swoją pracę i skupiły się na tym, co miało zaraz nastąpić.

Pierwszy raz od ponad dwóch tysięcy lat pracy zmienimy nasz system - jego głos rozbrzmiał prawdopodobnie w całej Laponii. - Wszystkie życzenia będziemy spełniać bardzo dosłownie, do czasu, aż ktoś naprawdę ucieszy się z tego, czego zapragnął.

Na długą chwilę nastąpiła cisza, przzerwana dopiero przez jedną wścibską elfkę o wyjątkowo małych uszach (jak na elfa rzecz jasna).

-Skąd ten pomysł Szefie?

Salę zalała fala szeptów i pogłosów. Nikt nie śmiał zadzierać z Szefem.

-Chcę uświadomić ludziom jacy są próżni - odparł Szef, spoglądając gdzieś w dal, rozmarzony. - Zaczynacie robotę od... teraz. - jego następne słowa były dobitnym rozkazem, który nie zakładał sprzeciwu.

-Z kamienną twarzą zaczął powoli opuszczać pomieszczenie fabryczne. Gdy był przy wyjściu, dodał jeszcze:

-Na wszelkie konsultacje zapraszam do mnie.

-Elfy rozsiadły się, każde przy swoich stoiskach, i zaczęły pracować. Do małych skrzyneczek dołączonych do ścianek stanowisk zaczęły napływać listy z życzeniami w ogromnej ilości.

-“Chciałabym mieć niebieskie oczy jak Alexis Bledel” brzmiało życzenie pewnej brązowookiej nastolatki. W prezencie dostała garść tabletek sprawiających, że nie tylko jej tęczęwki, lecz całe oczy stawały się nienaturalnie niebieskie.

-“Życzę sobie kotka, który będzie się do mnie uśmiechał”. Elfy rozprawiły się z tym równie szybko - podarowały chłopcu hienę z rodziny kotowatych, która zdawała się śmiać bez przerwy.

-Szefie - zapytał pewien elf. - Jakiś chłopiec poprosił o piłkę do nogi. Co powinienem z tym zrobić?

-Szef zastanowił się, gładząc swoją brodę.

-Daj mu piłkę chirurgiczną z podpisem "do nogi".

-Ale on chciał piłkę...

-To zmniejsz ją trochę - mruknął Szef tonem kończącym rozmowę. -
Następny!

-Szefie, jakiś influencer chce być sławny.

-Naślij na niego bandę kamerzystów, którzy będą nagrywać wszystkie niestosowne rzeczy, których się podejmie. Niech stanie się żartem internetowym.

-Przez kilka tygodni zaciekle pracujące elfy stworzyły wiele wymyślnych wynalazków. Były to na przykład szampony, które sprawiały, że włosy stawały dęba (na życzenie prostych włosów), błyszcząły (możliwe, że nieco dłużej i mocniej, niż chcieli tego ludzie), kręciły się (albo raczej same z siebie stawały się dredami...), lub porastały całe ciało (bo nikt nie uwzględnił, że chce włosy jedynie na głowie). Poza tym powstały też aparaty, które sprawiały, że wszyscy ludzie na zdjęciach wyglądali jak najstraszniejsze potwory, roboty, odrabiające prace domowe, których zwyczajem było podawanie odpowiedzi nie tyle złych, co wręcz absurdalnych.

-Szefie...

-Co znowu? - warknął mężczyzna, siedzący na fotelu i zapisujący coś zawzięcie na kartce.

-Elfka odchrząknęła i przeczytała na głos tekst znajdujący się na małej karteczce:

-“Chciałabym, żeby mój brat wyzdrowiał”.

-Pokaż mi to - polecił Szef, biorąc kartkę.

-Przeczytał owe pięć słów zapisanych dziecięcym pismem cztery razy i usiadł w fotelu. Wyglądał na... pogodnego? A może to jedynie złudne wrażenie? W końcu Szef nie miał w zwyczaju uśmiechać się, a minęły już ponad dwa tysiące lat pracy...

-Czy wreszcie nadszedł koniec naszych starań? - szepnęła. - Spraw, by chłopak wyzdrowiał i nagraj reakcję siostry.

Jeszcze tego samego dnia, wszystkie elfy przerwały pracę, obserwując bacznie ogromny ekran na jednej ze ścian pracowni. Rodzina, składająca się z rodziców i dwójki dzieci, siedziała przy wigilijnym stole. Rodzice zdawali się być tacy zmęczeni..., a jedyną żywą i kolorową osobą była mała rudowłosa dziewczynka z dwoma grubymi warkoczami. Zaczęła podawać wszystkim prezenty, biegać, skakać, śpiewać, uśmiechać się... Obok siedział chłopak, nieco starszy od dziewczynki. Jego głowa była ogolona tuż przy skórze, był ubrany w luźny świąteczny sweter. Wisiał na nim jak worek, a gdy chłopak wyciągał rękę do dziewczynki, by pogłaskać ją po głowie, rękaw jego swetra podwinął się na tyle, by widoczne było, jak bardzo jest wychudzony. Jego stan był naprawdę poważny. Nagle pod choinką pojawił się jeszcze jeden bardzo mały pakunek. Dziewczynka podniosła go niepewnie. Obróciła go kilka razy w dłoni, po czym również położyła na kolanach brata. Chłopak niepewnie uniósł pakunek i rozwinął go bardzo delikatnie. Wtedy coś się stało - w pokoju zamrugwały lampki choinkowe, z kolan chłopaka spadły wszystkie podarunki, a on wstał z fotela na kółkach. Na jego twarzy rozkwitło wiele różnych emocji, których nie dało się rozpoznać wcześniej. Siostra siedziała oszołomiona na ziemi, a chwilę później jej usta ułożyły się w szeroki uśmiech, a z oczu popłynęły łzy.

-Moje życzenie się spełniło... - szepnęła bardzo cicho.

W pokoju nastąpiło niemałe zamieszanie, przeplatane z euforią. Nikt nie wiedział, co się dzieje, ale wszyscy byli szczęśliwi. A w końcu to było najważniejsze.

-Oficjalnie możemy zakończyć nasze zmagania - słowa Szefa natychmiast poparty gromkie brawa. - Ja, Święty Mikołaj, oznajmiam wam, że istnieją również nieczęste przypadki, gdy ludzie nie cechują się próżnością.

Elfom nie tylko się zdawało, co wręcz były pewne, że Szef uśmiechnął się. I to dość szeroko.

Aleksandra Jędruszczak



Następny dzień

Następnego dnia spadł pierwszy śnieg
I zamarł oddech, zniknęły nasze dłonie
Zimno obudziło nagle jakiś dziwny strach
I milcząca biel pogrzebała płomień dnia
Teraz w ciemności czas wydaje się być cięższy
Istnieć bardziej z namysłem i rozważą, ślizgać się
Przez labirynty błękitnych żył łez i myśli
Na kościstej dłoni biegu wydarzeń
Więc rozświetlę stabilność ciemności
Podniosę rebelię, przywrócę nadzieję
Roztoczę ciepło, rozedrgam powietrze
Jakby cudem rozniecę płomień
Cytrusowym, goździkowym ciepłem
Zatrzymam czas w twoich ramionach
Razem- tak dziwnie, ale jakoś lżej
Brnąć dalej przez ten następny dzień

Wigilia

Czasem, gdy patrzę przez mrozu witraże
W uszach za głośno kolędy grają
Czasem, gdy na szybie szronu miraż
Pierniczki za mocny zapach mają
Czasem, gdy za oknem śniegu koraliki
Czuję za dużo na raz wszystkiego
Czasem, gdy na śniegu bladego słońca ogniki
Za mało nagle czasu szczęśliwego
Czasem, gdy zmrok wcześniej się budzi

Te światła, ozdoby za mocno oślepiają
Czasem, choć tak kocham tych ludzi
Rozmowy za bardzo przytłaczają
Czasem to wszystko za bliskie się staje
Żeby dalej przez to samemu iść
Czasem zbyt przerażające się to wydaje
I czasem już nie mam siły dalej tego kryć



Helena Jarczyk

So what's test? Pochwała krytycznego myślenia

Większość podejmowanych przez nas działań ma na celu osiągnięcie czegoś. Chodzimy do liceum, by się uczyć i po kilku latach napisać maturę, celem dostania się na studia. Jednak warto się zatrzymać i zapytać samego siebie, po co to robię? Poddać w wątpliwości swoje działania. Taki prosty test jest nazywany so what's testem. Jest on rytuałem, odprawianym codziennie przez najwybitniejsze umysły naszego świata.

Przy realizacji skomplikowanych projektów technologicznych, konieczne jest zadawanie pytań kwestionujących kolejne działania oraz koncepcje, celem opracowania wersji optymalnej. Przykładem technologii, przy której krytyczne podejście jest konieczne, są technologie przyrostowe (druk 3D). Technologia jest bardzo interesująca, choć często przegrywająca z klasycznymi technologiami ubytkowymi. Wybór technologii jest ważny, by uzyskać najlepszy efekt końcowy przy najniższych kosztach produkcji.

So what's test umożliwia sprawne przejście przez wiele procesów twórczych. Po opracowaniu wstępnej koncepcji projektu trzeba poddać go obszernej krytycznej analizie, celem znalezienia słabych stron oraz wad. Posiadanie świadomości o wadach umożliwia dalszą pracę i w efekcie uzyskanie projektu optymalnego.

So what's test jest podstawowym prostym narzędziem, umożliwiającym weryfikację wyników swojej pracy. Pozwala być skutecznym oraz często oszczędzić czas, wynikający z podjęcia złej decyzji, która może doprowadzić do konieczności rozpoczęcia pracy o zera.

W podsumowaniu można przytoczyć tekst utworu „Patrz szerzej” duetu Łona i Webber.

„Z dnia na dzień żeby wzrok im przywykł

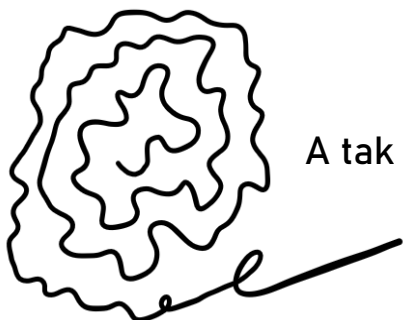
Uczę moje dni zmiany perspektywy

Bo wciąż wąsko widzą mimo tylu przynęt

A tak trudno zwiększyć im horyzont choćby o centymetr

Z dnia na dzień żeby wzrok im przywykł

Uczę moje dni zmiany perspektywy



I każdemu z nich co tak pilnie oka strzeże

Mówię patrz trochę szerzej patrz trochę szerzej”

Więc zrób sobie So what's test, by móc patrzeć nieco szerzej. Szersza perspektywa pozwoli odkryć nowe możliwości oraz rozwiązania.

Jakub Rakowski

Bądźmy mili nie tylko od święta

Bądźmy mili nie tylko od święta
Nieważne, jak głęboko ta moc
w nas zaklęta
Na serca dnie czy w głębi duszy,
niech głośna ciemność jej nigdy
nie zagłuszy
Uprzejmość jest dziś już tylko transakcją,
kiedy wreszcie będzie naturalną reakcją?
Reakcją na codziennie widziane twarze,
za którymi ciche wojny się toczą, w których
oczach jaśniejają płomienie marzeń
Marzeń o lepszym świecie,
co życzliwością napętnia dni
I przepędza śnieżne zamiecie
Niech rozgrzane serca roztopią
te lodowate spojrzenia,
Które ciągle niszczą marzenia
Bądźmy mili nie tylko od święta
Bądźmy mili nie tylko
Bądźmy mili
Bądźmy



Malwina Jadczak

Skąd się wzięło Boże Narodzenie?

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy, iż najpopularniejsze chrześcijańskie święto wcale nie było oryginalnie chrześcijańskie. Tak naprawdę w tekstach biblijnych nie pada żadna data narodzin Jezusa, do której mogliby odnieść się ich zwawcy. Skąd więc wywodzi się ta tradycja i dlaczego tak mało ma wspólnego ze współczesną, kapitalistyczną, skupioną na dobrach materialnych, narracją?

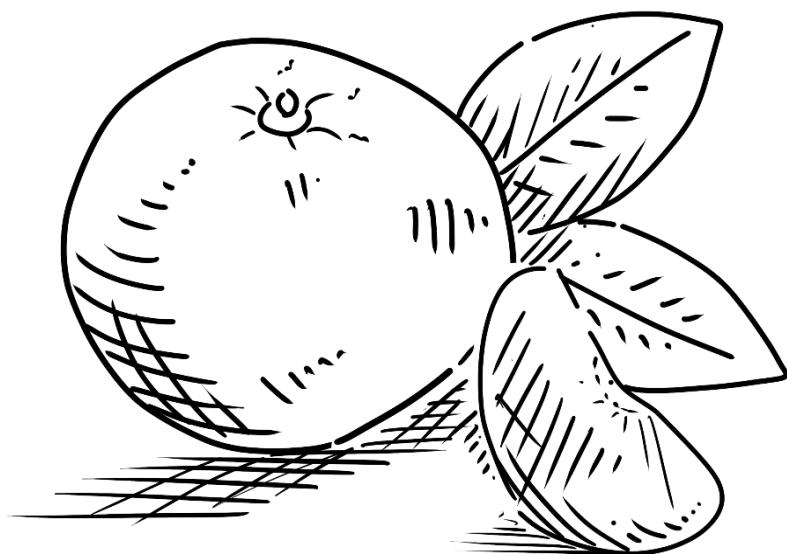
Czym jest Yule/Jul?

Sabat Yule jest to prawdopodobnie najstarsze święto ludzkości, które przetrwało do czasów współczesnych.

W tę właśnie noc Bogini Matka Ziemia ponownie staje się Wielką Matką i wydaje na świat syna Pana Światta – Boga Słońca. Z dnia na dzień staje się on silniejszy i mocniej ociepla Ziemię swoim blaskiem, obdarza radością i energią życia. Koło Roku obraca się przynosząc nowe życie.

Współczesne Boże Narodzenie to nic innego jak mix starych, rdzennych obrzędów oraz tradycji z symboliką powiązającą z życiem Jezusa z Nazaretu.

Wiele osób obchodzi jednak Sabat Yule/Jul również obecnie. Przesilenie życiowe sprzyja oczyszczeniu przestrzeni i głowy - bez względu na to, w jaką narrację wierzymy. Zadbajmy o swój komfort i dobre samopoczucie.



Eliza Paczkowska



zamęt świąteczny
ogrom prezentów
i tłumy ludzi dokoła

choinki wszędzie
mnóstwo opłatków
z wizerunkami anioła

w radiu kolędy
a w telewizji
same koncerty świąteczne

rok w rok to samo
a ty wciąż nie wiesz
że nigdy nie jest bajecznie

mogą ci mówić
że to rodzina

musisz na święta się cieszyć

ale masz prawo
chcieć uciec stamtąd
i zniknąć w śnieżnej zamieci

